Cena pojedyńczego egzemplarza 30 fenigów

№ 26. SOSNOWIEC, czwartek dnia 29 stycznia 1920 roku. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu kwartalnie Mk. 18,00, miesięcznie 6,00, za odnoszenie do domu — — 1 mk. miesięcznie. — — — — — Poesztą w Królestwie kwart. 18,00, — — miesięcznie mk. 6.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dębińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej ra — —

Kierownik Literacki J. MACIEJOWSKI.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej. Warszawa, Zgoda 1

Trzeba zrozumienia sytuacji.

(m) Nietylko w Zagłębiu, ale w całej Polsce daje się odczuwać brak artykułów pierwszej potrzeby aż do... soli włącznie. Cierpimy niedostatek, pomstuje ogół na rząd, na porządki władz, na brak wolnego handlu etc. a jednocześnie zapomina o jednem, że Polska nie może iść z gołemi rękoma na wynędzniałe zupełnie kresy, że iść tam musi, że więc obecne braki są po prostu wynikiem konieczności państwowej Polski, są ofiarą to prawda, ale ofiarą konieczną dla przyszłości naszej narodowej. I słusznie też „Kur. Warszawski" zaznacza: Bezorężnie, bezkrwawo, a nawet bezplebiscytowo możnaby na kresach zdobywać dla Polski całe gminy funtem soli... pudem chleba... A dlaczego? Bo tam panuje dosłownie nędza, bo tam i połowy jeszcze tego nie ma, co my tutaj posiadamy. Jeżeli armja nasza bohatersko walcząc dla przyszłości narodu, niesie w ofierze swe życie młode, to ogół polski musi znosić wiele, wiele cierpieć i doceniać ten moment historycznej doby obecnej, doceniać, rozumieć, że Polskę budować trzeba, że trzeba dać jej jaknajszersze granice, aby mogła w przyszłości stanąć mocno przeciw Moskwie i Niemcom, aby mogła mieć wpływ silny polityczny na inne państwa, aby z tą Polską liczono się, jak z mocarstwem wielkiem. Naród musi to zrozumieć.

Doskonale pojmujemy, co to jest głód, co to jest brak, co to jest drożyzna. Dotyka to wszystko każdą sferę. Znamiennym jednak objawem jest, że właśnie nie sfery inteligencji naszej, pracującej chorują na strejkomanję, i nie te sfery wciąż upominają się o podwyżki, choć głodują, ale ci pracownicy, którzy dziś lepiej stokroć od inteligencji zarabiając, mało wykazują, z braku tej inteligencji, ducha obywatelskiego i patrjotyzmu.

„Nas nic nie obchodzi", mówiono nam z całym cynizmem — niema patrjotyzmu i obywatelskości, gdy jestem głodny, gdy nie mogę podołać wydatkom, gdy muszę ściskać kieszeń. Grunt—to dobre życie.

Każde bydlę lubi pełne koryto, lubi je i człowiek, przypominający pod wielu względami nie jedno zwierzę. Ale między człowiekiem, a zwierzęciem jest też i ta różnica, że człowiek posiada rozum i tym rozumem, gdy chodzi o interesy narodowe, kierować się powinien. W jakimkolwiek jesteś położeniu, czy musisz więcej czy też mniej dzisiaj walczyć o byt, kimkolwiek jesteś, walcząc, musisz mieć granice tej walki i dla własnych korzyści też nie wolno nam kroczyć do absurdu w żądaniach, wymaganiach, mimo, że życie nasze jest ciężkie. Tymczasem cóż się dzieje? Stosunki warszawskie niech będą tego dowodem. Przez powódź strejków, przez śrubowanie do najwyższego stopnia wymagań, bez oglądania się na podrywanie instytucji, przedsiębiorstw czy też placówek społeczno kulturalno oświatowych żąda się ciągle.

Aby przeciwdziałać rozrostowi Polski mówi się o jej zachłanności, o dążeniach imperjalistycznych, pomija prawa prawa tej Polski do ziem, które powinny do niej należeć, bo należały niegdyś. Upomina się dziś Polska z orężem w ręku i drogą dyplomacji o te ziemie, a kiedy odnosi sukcesy—wróg wewnętrzny gwałtownie podsyca ogień waśni, judzi, intryguje, podżega nieuświadomionych. Kto to robi? Politycy w kapturach, aranżerowie wszelkich strejków, awantur na tle politycznym, zmierzający do dezorganizacji budującej się wielkiej Polski: Kto to jest? Bolszewja, wszelki radykalizm i ci wszyscy, co na gruncie takim stojąc, wściekli są, że państwo polskie będzie wielkie, a jako takie nie da się zgryźć, o co im właśnie chodzi, pod pretekstem różnych absurdalnych reform, absurdalnych haseł, których nasłuchaliśmy się i słyszymy ich dość! Wszystko jest do brem, cokolwiek rząd przedsiębierze, jeśli to porusza interesy narodowe naprzód. Dowodem ostatnim wymownym to sprawa ujednostajnienia waluty i cała kampanja przeciw niej, tak zajadle prowadzona. Wszyscy pragnęli, aby raz z tą sprawą skończyć, a kiedy co do czego przyszło — rozpoczęto walkę. Modnem jest dziś nazbyt modnem wytaczanie armat przeciw rządowi, zwalanie winna ten rząd. Jesteśmy jednak z góry przeświadczeni, że gdyby tak ci krytycy powołani i niepowołani, stanęli u steru w dzisiejszych warunkach, przy brakach w wielu razach wykonawców, popełniliby stek głupstw, pojęcia o niczem w gruncie rzeczy nie mając. Krzyczy się, ryczy nawet w niebogłosy chaos, bezład, głupstwa, łapownictwo złodziejstwa i t. d. i t. d.

Widzi się wady, pokrywając milczeniem olbrzymie, potężne fakta, fakt o wielkiej dziejowej doniosłości, lub też daje folgę uznaniu, ale jakże tym obywatelom i nieobywatelom tak łatwo wpadającym pod wygodne dla siebie komendy wywrotowe—daleko do entuzjazmu że ta Polska przecież powstaje, że ona dźwiga się, zmagając z trudnościami, że ona coraz to wyolbrzymia się!

Słynne jest polskie przysłowie: mądry Polak po szkodzie. Ileż to razy w ciągu dziejów sprawdziło się to przysłowie! Dość jednak tego — bodajby się nie sprawdziło w takiem znaczeniu jak ongiś! Dziś musi być Polak mądry przed szkodą, aby ją usunąć. I to jest obowiązkiem, pierwszym obowiązkiem naszym, *wszystkich bez wyjątku*. Nie masz Polski wielkiej bez ofiar. Nie masz bez nich szczęścia dla dzieci naszych, które aby w przyszłości, gdy dojrzeją, nie przeklinały jako już inni mędrsi, niż niejedni z dzisiejszego pokolenia. żeśmy im, jako obywatelom krzywdę pod względem interesów narodowych uczynili. Na ołtarzu ojczyzny złożyliśmy wiele ofiar, składamy codzień głodując często, męcząc się wyczerpującą pracą, ale walka o przyszłość musi być do ostatniego tchnienia. Musi być do ostatnich sił i wytężeń!

Oto jest wskazanie dla każdego prawego obywatela i Polaka: budować i walczyć, wymiatać zło i pracować!

Robotnik przed, w czasie i po wojnie.

III.

Dzień 31 października na austrjackiej okupacji i 11 listopada na niemieckiej, przyniósł robotnikowi wolność, wolność podwójna, bo wypędzenie zaborców z ziemi rodzinnej i koniec walki z kapitałami zaborców. Do wypędzenia zaborców i on, lub też jego syn, związany robotą P. O. W., przyłożył swą rękę. Rozbrajanie wojsk, zatrzymywanie pociągów, niedopuszczenie do wywiezienia pozostałych kas z pieniędzmi, obejmowanie posterunków bądź militarnych, bądź policyjnych — wszystko to miało w robotniku gorącego wykonawcę, wykonawcę, który wierzył że nowy rząd, rząd polski, powstały z woli ludu, przy stanowieniu praw i o nim nie zapomni i jego weźmie pod swe opiekuńce skrzydła. Nic przecież łatwiejszego było, mając broń w

ręku i nienawiść w sercu, jak skończyć raz z światem kapitalistycznym jak to miało miejsce w Rosji. Lecz robotnik polski nie upił się wolnością. Zdobywszy raz wolność, wolność tak drogą bez różnicy stanu i zapatrywań politycznych dla każdego, bał się ją utracić. Zamiast drogi rewolucji, obrał drogę ewolucji, na niej dochodząc swych praw. Nawoływania komunistów do dalszych walk tonęły bez echa w masach robotniczych. Niech też to będzie wskaźnikiem dla tych, którzy dla robotnika mają tylko słowa pogardy za jego działalność, zmierzającą do poprawy bytu i zdobycia stanowiska należnego mu jako jednostce w ogóle.

Uniesiony prądem ogólnym, wylegał na ulicę miasta, już to pod sztandarami NZR, już to PPS. Brał udział w politycznych i ekonomicznych wiecach, domagając się drogą rezolucji, realizacji swych żądań słusznych, żądań, które stawiał bez żadnych skrupułów wszystkim po sobie następującym rządom czy to despotycznym czy ludowym, od szeregu lat.

To się działo z robotnikiem pozostałym w kraju. A robotnik polski pracujący w Austrji, Niemczech, w jednej godzinie odzyskujący wolność, możność powrotu do rodzinnych stron bez zezwoleń, przepustek, bez asystencji żandarmów, przybywszy do kraju, widzi go cały pochłonięty radością, z odzyskanej wolności, widzi w ciągłych pochodach czy to z narodowymi, czy socjalistycznymi sztandarami, widzi go wiecującego i zadaje sobie pytanie, a co ze mną będzie, z moją rodziną, pozbawioną środków do utrzymania, tych kilkudziesięciu marek przysyłanych przezemnie miesięcznie, a gdzie praca praca dla mnie w oswobodzonym kraju? Lecz już gotową ma odpowiedź. Wcześniej przybyli towarzysze jego prowadzą go do Urzędu dla bezrobotnych, gdzie po zarejestrowaniu go, otrzymuje kartki dla siebie i swej rodziny na bezpłatną żywność. Nie zawsze, prawda, była ona bardzo strawną, ale w warunkach w jakich znaleźliśmy się po wypędzeniu okupantów, trudno było o coś lepszego. Wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy, angielskiej soboty, zapowiedziane zaprowadzdnie kas chorych i udział w życiu politycznym kraju bez szykan ze strony rządu, wszystko to przyjmował robotnik z drżeniem serca, z wdzięcznością, iż przecież po latach walk uzyskuje swe prawa i to w dodatku z rąk rządu polskiego. W wyborach do Sejmu ustawodawczego i Rad miejskich ławą idzie do urn wyborczych oddając swój głos według własnych przekonań politycznych, ze świadomością iż go już za to nikt ścigać nie będzie, iż spokojnie może zasnąć tej nocy.

Kapitaliści zaskoczeni nagłością reform tak doniosłych bez wielkiego oporu ze swej strony wprowadzali je, mając nadzieje powetowania sobie strat na innym polu.

Bywały wypadki sabotażu ze strony kapitalistów ale na nie robotnik odpowiedział ze swej strony, może czasami zbyt gwałtownymi środkami, lecz było tozrozumiałem, jeśli weźmiemy pod uwagę nagły przeskok od — niewoli — do wyzwolenia. Zatargi te, przy pośrednictwie i taktownem postępowaniu inspektorów pracy lub komisarzy powiatowych, były bez większych rozruchów załatwiane.

Niedostateczna aprowizacja, drożyzna, niemożność ustalenia przez robotnika budżetu domowego, a co za tem szło i deficyt w jego gospodarce finansowej, wszystko to przyczyniało się i przyczynia do coraz to nowych żądań podwyżek Trzeba nam wiedzieć o tem, że robotnik wyniszczony wojną, pozostał bez bielizny, ubrania, obuwia, toż samo i jego rodzina i że chcąc jako tako wyglądać musi sobie skąpić na życiu, a tu i organizm po latach wojny i odżywianiu się „ersatzami" domaga się lepszego odżywiania. Pozbawieni zupełnie nabiału, pozostają im tylko tłuszcze a i te z złej woli i przez bezwstydnych ludzi wędrują zagranicę, pozostałe zaś na miejscu dochodzą do takich cen, że ani mowy niema o odżywianiu się, gdyż na wegetację ledwo wystarcza.

Zrozumienie potrzeb kulturalnych robotnika przez kapitał i ludzkie traktowanie go, jako też bezstronne rozpatrywanie wniosków w Sejmie ustawodawczym, wnoszonych przez jego przedstawicieli, zmiana taktyki kapitalisty wobec robotnika — oto droga do złagodzenia o ile już nie do zaniechania walki klas.

Joter.

Z Górnego Śląska.

Wojska okupacyjne na G. Śląsk

SOSNOWIEC. Pierwszy pociąg z włoską załogą odszedł z Bogumina dziś o godz. 11 mi 40 wieczorem przez Oświęcim Szopienice do Sosnowca. Pociąg drugi 12.40 po poł.

Wojska angielskie na G. Śląsku.

WIEDEN. Z Londynu donoszą, że w tych dniach odjeżdżają z Anglj dwie dywizje pod wodzą gen. Henkyly'u do Gdańska, skąd udadzą się na G. Śląsk celem obsadzenia go na czas plebiscytu.

TELEGRAMY.

Wkroczenie wojsk polskich do Pniewa.

PNIEW. (PAT.) We wtorek wkroczyły wojska polskie do miasta Pniewa nad Wisłą. Cała droga z Nowego do Pniewa była bogato przybrana flagami o barwach narodowych. Wzniesiono też kilka bram tryumfalnych. Ludność Pniewa przyjmowała wojska polskie entuzjastycznie.

Depesze ziem odzyskanych do Naczelnika Państwa.

WARSZAWA. (PAT.) Naczelnik Państwa otrzymał z okazji objęcia przez władze polskie ziem b. zaboru pruskiego, przyznanych Polsce traktatem wersalskim, depeszę od wojewody pomorskiego.

1. W tej chwili przejąłem imieniem rządu władzę cywilną nad Województwem Pomorskiem i oddałem zarząd województwa wojewodzie Łaszewskiemu. Nastrój ludności entuzjastyczny. M. Seyda.

Minister Patek w Londynie.

WARSZAWA Minister spraw zagranicznych Patek — jak donosi „Przegląd Wieczorny" — wezwany przez Lloyd George'a do pośpiesznego przybycia w niedzielę wyjechał do Londynu.

Przed wyjazdem widział się z Millerandem.

Z Paryża do Warszawy zdąży prawdopodobnie we czwartek.

W Radzie ambasadorów będzie reprezentowana Polska.

WIEDEN. Z Paryża donoszą, że posiedzenie Rady Najwyższej, na którem jeszcze przewodniczył Clemenceau, było ostatniem tej Rady. W jej miejsce w razie ważniejszych spraw będzie zwoływana konferencja naczelników państw koalicyjnych, stałem zaś ciałem obradującym będzie Rada ambasadorów, urzędująca naprzemian w Paryżu i Londynie. W łonie tej Rady ma zasiąść reprezentant Polski, Czechosłowacji a nawet i Niemiec.

Protest przeciwko ks. superintend. Burschemu.

SZCZYTNO. Organizacja wszech niemiecko hakatystyczna „Mazuren" i „Ermländerbund" wysłała do koalicyjnej komisji w Berlinie, protest przeciw ustanowionemu przez rząd polski kierownikowi akcji plebiscytowej na Mazurach ks. superintendentowi Burschemu oraz przeciw delegacjom mazurskim objeżdżającym całą Polskę i witanym wszędzie uroczyście.

Pożyczka wewnętrzna.

WARSZAWA. Na piątkowem posiedzeniu rady finansowej ministerstwa skarbu, oświadczono się za wydaniem 5 cio proc. pożyczki wewnętrznej krótko i długoterminowej. Przy konwersji otrzymają pożyczki długoterminowe uprzywilejowania.

Ofensywa ukraińska.

WIEDEN. „Neue Freie Presse" donosi, że na wschód od linji Płoskirów — Kamieniec Podolski 60,000 armja ukraińska rozpoczęła pomyślną ofensywę przeciw bolszewikom.

Wilno i Mińsk — „istinno ruskie" miasta!...

KOPENHAGA. Litwinow oświadczył na konferencji: Wilno i Mińsk — to miasta czysto rosyjskie! Nie damy z nich ani piędzi ziemi...

Rząd Sowietów grozi zatopieniem okrętów Ententy.

BERLIN (PAT.) Radio poznańskie. Rząd sowietów zawiadomił państwa ententy, że gotów jest na postawionych przed kilku miesiącami warunkach podjąć stosunki handlowe. Jeżeli ententa nie zgodzi się na te propozycje, to mają być zatopione wszystkie okręty państw koalicyjnych, znajdujące się w portach rosyjskich.

Bolszewicy zajęli Elizabetgrad.

MOSKWA. (PAT.) Radio poznań. Komunikat bolszewicki z dnia 26 b. m. donosi, że wojska czerwone zajęły miasto Elizabetgrad, skąd posuwają się dalej na zachód.

Owacja dla wydalonych z Ameryki komunistów w Moskwie.

MOSKWA. (PAT.) Radio st. pozn. 19 stycznia odbyło się w Moskwie uroczyste przyjęcie wydalonych ze Stanów Zjednoczonych rosyjskich komunistów. Przyjmowano ich ze wszelkimi honorami wojskowymi.

Delegat Anglji w Amerongen.

ROTTERDAM. Do Holandji przybył delegat angielskiego ministerjum sprawiedliwości.

Udał on się do Amerongen, miejsca pobytu cesarza Wilhelma.

JÓZEF MACIEJOWSKI.

Romans Kasztelanki.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(159) Prawa przedruku zastrzeżone.

— Partja nasza nie jest rozegraną, kasztelanko. Traf zrządził, że nie potrzebuję was szukać, aby wyrazić wam oburzenie za srommego domu. Krzywdy potrafię mścić, wiesz o tem kasztelanko. Z białogłowami nie mam spraw. Odpowie mi za ciebie wojewodzic, podstępu używając wraz z tobą.

Bożewska drgnęła. Błyskawicowo przejął ją lęk o życie wojewodzica, przecież opanowała wzruszenie.

— Godnie wam, wojewodo, odpowie wojewodzic — rzekła dumnie. — Dość miałam tej udręki, którą przeżywałam w Sierakowie, budząc litość wojewodziny. Lepiej mi byłoby zginąć, aniżeli poślubić imć starościca, któremu nie o mnie chodziło, raczej o sute wiano.

— Mylisz się kasztelako, on was miłował.

Anuta cierpko skrzywiła się. Usta pogardliwie ścięła, nie odpowiadając. A kiedy wojewoda chciał jeszcze dyskurs przedłużyć, pożegnała go wyniosłem skinieniem głowy, co też uczyniły towarzyszące jej damy, poczem wyszły.

— Wrócisz ty jeszcze pod mój dach — szepnął wojewoda, ścinając zęby. — U nóg się moich włóczyć będziesz, żebrząc wstawiennictwa do męża, taką ci rozkosz pożycia zgotuje starościc.

Dysząc zemstą do króla, do wychowanki, opuścił wojewoda pokoje królewskie. A ponieważ czekano na niego u Radziwiłła, siadł w kolasę i kazał wieźć się do swego adherenta.

Już tam Walica z biskupem Gasewoszem wiedli narady. Gdy wojewoda wszedł, rzucono mu pytania:

— I cóż?

— Jakże król?

— Czy widziałeś się, wojewodo i z królową?

— Moja rozmowa ograniczoną była wymówkami króla jegomości, który słyszeć nie chce o żadnych układach, o żadnych pactach. Kasztelankę wziął w opiekę. Widziałem ją. Wielce rada temu. O — z Chłapowskim wypadnie mi się policzyć! Rozsiekam młokosa! — Zachnął się, dając folgę pasji.

Panowie milczeli chwilę.

— Mniejsza na teraz o Bożewską — podjął biskup Gasewosz. Z królem sprawa. Nie możemy zostawić RZP. na pastwę wojny ze Szwedami. Skoro wam nie udało się przekonać króla jegomości, może ja będę szczęśliwszy.

— Chcielibyście książe biskupie znów porozumiewać się z królem?

— A czemużby nie? Miłsza mi zgoda niż waśnie.

— Próżna fatyga wasza — rzekł Radziwiłł, nie mając nadziei przekonania Jana Kazimierza.

— Spróbuję jednak widzieć się. A może, może ze mną spokojniej mówić będzie.

— A jeśli i wy biskupie z niczem wrócicie?

— Hm, w takim razie — trudno. Sejm rozstrzygać będzie.

— Mówił mi Dębicki, że partja królewska rośnie — zauważył Radziwiłł.

— Tem szybciej trzeba z królem mówić. Sejm po jutrze. Trza mi na zamek. Nie mam wyznaczonej audjencji, lecz w nagłej sprawie...

— Nie zatrzymywany — wyszedł. Pozostali, pijąc miód, radzili dalej.

— Partja dworska rośnie? Możemy przegrać — marszczył się Walica. Naraz zawołał: — Kto zacz ów Dębicki?

— Oddany nam poseł. Przybyć ma tutaj z relacją.

— Czy pewny?

— Pewny — odrzekł książę.

— Czy bogaty?

— Zawsze mu mało — uśmiechnął się książę.

— Drogi — spytał Walica zjadliwie demonicznie się uśmiechając.

— Rozumiem — pokiwał głową Opaliński, rozumiem, o co wam chodzi.

— Nie zgorsza droga to, a zawsze pewna. Odrazu wiedziałem jak chcecie sprawę postawić w razie czego.

Na te słowa wszedł poseł Dębicki.

U księcia Radziwiłła był jak u siebie.

Szczupły, średniego wzrostu, młody, łysy z twarzą bezczelną, arogancką, butny, a zarazem pokorny należał Dębicki do typu kanalji poselskiej, dbającej jedynie o siebie.

(c. d. n.)

Strejk manifestacyjny na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego.

SOSNOWIEC. Wczoraj na wszystkich kopalniach Zagłębia z inicjatywy komunistów i PPS. wybuchnął strejk jednodniowy demonstracyjny, na tle aprowizacyjnem. Strejkujący domagają się przejęcia aprowizacji kopalni przez rząd, wydawania nadal całkowitych norm żywnościowych, w myśl zawartej z nimi umowy, wypłacenia dodatków drożyźnianych do dnia 1 lutego r. b. i wydawania im, prócz żywności, przez kopalnie odzieży i obuwia.

Żywność dla Zagłębia przybywa!

SOSOWIEC. Dziś z Poznania przez Skalmierzyce przybyło do Sosnowca 17 wagonów z żywnością. Z nich 5 wagonów żyta i jęczmienia skierowano do Dąbrowy, 2 na linję Sosnowiec Radomski dla kopalń, a 10 wagonów skierowano pod magazyny Urzędu Zbożowego. Wkrótce mają nadejść dalsze transporty ze 150 wagonów, zamówionych dla Zagłębia.

Protestacyjne manifestacje w Bytomiu.

BYTOM. (Tel. wł.) W dniu 25 bm. o godz. 12 w południe na placu Franciszka Józefa i na rynku tutejszym, jak donosi „Ostd. Morgenpost" odbyły się tłumne manifestacje ludności niemieckiej, protestującej przeciwko zaprowadzeniu sądów ententy. Z balkonu kawiarni Juszczyka przemawiał prowokacyjnie student Reinelt nazywając dodatkowy § 228, domagający się wydania sprawców czynów niegodnych z pojęciami dotychczasowemi o prowadzeniu wojny pod sąd ententy—bezprawnym gwałtem. Uchwalono rezolucję z protestem przeciwko § 228 i wydaniu żądanych osobników, w której powiedziano, że niemcy muszą być sądzeni przez sąd niemiecki i która domaga się usunięcia § 228 z traktatu.

Obiężenie Wilhelma II i bombardowanie Holandji?

ROTTERDAM. Na skutek odmowy wydania przez Holandję koalicji excesarza Wilhelma przed sąd światowy u brzegów Holandji stanęły dziś dwa wojenne okręty angielskie, które rozpoczną bombardować Holandję, o ile ta nie zgodzi się wydać b. cesarza Niemiec.

Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie w Holandji, a zwiastowały ją dziś dodatki nadzwyczajne pism.

Bela Kuhn chce jechać do Rosji.

WIEDEN. Bela Kuhn zwrócił się do rządu wiedeńskiego z prośbą o pozwolenie na wyjazd do Rosji.

Kronika telegraficzna.

— Z Wilna Naczelny Wódz wyjechał o godz. 1 popołudniu na front. Towarzyszy mu dowódca frontu litewsko białoruskiego generał Szeptycki. Po wizytacji frontu Naczelnik Państwa powróci w sobotę do Wilna.

— Na granicy Indji angielskich rozpoczęły się krwawe potyczki w związku z przekroczeniem przez bolszewików granicy.

— Bolszewicy rozstrzelali 24 szewców za strajk w Moskwie.

— Ogółem na terenie plebiscytowym Kom. Warmińskiego jest: polaków katolików około 160.000, niemców katolików i protestantów około 220 000.

Na terenie plebiscytowym Komitetu Mazurskiego: polaków 327.000 w tem niespełna 20.000 katolików, niemców 105 000.

— Organy niezawisłych socjalistów w Niemczech zawieszono.)

— „Temps" donosi, że proces przeciwko Wilhelmowi II odbędzie się w końcu lutego.

— Na Podolu i Wołyniu zorganizowano już zarządy cywilne. Wojewodą Podolskim z siedzibą w Kamieńcu, mianowano p. Bolesława Kraczkiewicza, Wojewodą Wołyńskim p. Smulskiego z siedzibą w Łucku.

Kryzys aprowizacyjny Zagłębia.

Zła gospodarka czy zła wola władz?

II.

Gdy, bawiąc w Min. Aprowizacji, prez. Jankowski, w imieniu miasta, prosił jednego z referentów o wydanie chociażby poświadczonych frachtów na zakup żywności w powiatach urodzajniejszych, p. Helwig oświadczył, że „frachtami można prowadzić zyskowny handel i, by je można było otrzymać, trzeba na to zaświadczenia odnośnego starostwa, że żywność potrzebna jest dla celów państwowych i społecznych (?!) P. Jankowski odrzekł na to, że żywność potrzebna jest dla zaspokojenia głodu ludności miasta i on, jako głowa miasta nie potrzebuje się legitymować zaświadczeniami Starostwa. Mimo to wrócono z Min. Aprowizacji z niczem. Magistrat otrzymał natomiast zawiadomienie z Min. Aprow., że ponieważ w pierwszym rzędzie musi być utworzony zapas dwutygodniowy dla kopalń Zagłębia, (co jak wiemy, pociągnie za sobą co najmniej miesięczną zwłokę, przy naszych stosunkach) miasto przydziału żywności kontygentowej do połowy przyszłego miesiąca otrzymać nie może.

Przyszedłszy do wniosku, że Min. Aprowizacji miastu nic pomódz nie może a może i nie chce, Magistrat poczynił szereg kroków zaradczych i konkretnych, celem porobienia zakupów żywności pozakontyngentowej drogą własnej inicjatywy, bo na zboże, czy mąkę frachtów nie uzyskano.

Zakupiono zatem w pow. Kaliskim 110 wagonów ziemniaków, 5 wagonów kiszonej kapusty, 2 wagony tatarki i fasoli, co ma kosztować 1 miljon 201 tysięcy mk.

Dotychczas wyasygnowano na to 550 tysięcy mk., reszty, wobec braku pieniędzy w kasie miejskiej, na razie wpłacić nie można.

Magistrat zwrócił się o pożyczkę w kwocie 1 miljona do tutejszego oddziału Warsz. Banku Handlowego i o 10 miljonowa pożyczkę do Kas Pożyczkowych w Poznaniu.

Sumy te przeznaczone będą całkowicie na aprowizację miasta, bo dotychczasowe fundusze, uzyskane z zaległych podatków nie wystarczają tembardziej, że Magistrat zalega już z wypłatą pensji urzędnikom i dodatków drożyźnianych dla nauczycieli szkół miejskich, nie licząc tylu innych potrzeb miasta, na które niema pieniędzy.

Stanowisko tedy Min. Aprowizacji, które w stosunku do potrzeb naszych, karmi Zagłębie li tylko obiecankami i wiadomosciami, że się „coś robi", jest conajmniej dziwne, jeżeli nie wyraźnie lekceważące i godne zaznaczenia. Min. Aprowizacji nie tylko, że samo złu zaradzić nie chce, ale utrudnia pracę i inicjatywę władz miejskich, które ludność niesłusznie atakuje i posadza o złą gospodarkę.

Trzeba wyprowadzić stąd wniosek, że albo mamy tu doczynienia z kompletną niezaradnością i niezrozumieniem powagi kryzysu aprowizacyjnego i jego skutków w Zagłębiu przez Min. Aprowizacji, albo też wprost ze złą wolą takowego.

Z człowiekiem głodnym igrać nie wolno, a papierowe pocieszenia i zarządzenia, przy jednoczesnem krępowaniu wolnego dowozu żywności dla Zagłębia, przeciwko czemu wnosimy najenergiczniejszy protest, doprowadzą w końcu do tego, że w Zagłębiu mieć będziemy to, o czem się czyta w depeszach z Czech i Rosji sowieckiej.

Nielogiczne usprawiedliwianie się Min. Aprowizacji, że w pierwszym rzędzie zaopatrzyć należy kopalnie w żywność a później ludność miast, nie wytrzymuje krytyki. Groźba kobiet sosnowieckich, że o ile w ciągu 3 ch dni żywności nie otrzymują uciekną się do środków gwałtownych jej wymuszenia, niech będzie przestrogą dla Ministerjum Aprowizacji.

J. S—ki.

O żywność dla Zagłębia.

Poseł dr. Falkowski wysłał do Zarządu Klubu Poselskiego N. Z. L. następującą depeszę w związku z kryzysem aprowizacyjnym Zagłębia:

„Zagłębie pozostaje bez żywności. Ogólne zaniepokojenie i grozi strejk w kopalniach. Upraszam o natychmiastową a skuteczną interwencję

Falkowski."

Prócz tego wysłał poseł Falkowski depeszę do Prezydenta Ministrów Skulskiego następującej treści:

„Sytuacja aprowizacyjna w Zagłębiu Dąbrowskiem katastrofalna. Kryzys ten potęguje silna epidemja influenzy. Przemytnictwo szerzy się prawie jawnie, ogołacając Zagłębie z resztek żywności. Wymagane są środki zapobiegawcze natychmiastowe i radykalne. Upraszam gorąco Pana Prezydenta o interwencję i pomoc.

Falkowski, poseł."

Usiłowany zamach na kopalnie węgla „Czeladź".

Zaszedł wypadek niezupełnie jeszcze wyjaśniony, który świadczy, że działają w Polsce tajemnicze ręce, które usiłują aktami już wyraźnego teroru zakłócić porządek publiczny w państwie.

Oto na stacji Sędziszów w ziemi kieleckiej uwagę wartownika straży kolejowej zwrócił wagon, wyładowany drzewem, przeznaczonym na podpory do kopalń. Z wagonu słychać było tajemnicze rytmiczne tykanie, jakgdyby mechanizmu zegarowego. Wartownik jakiś czas się temu przysłuchiwał, później jednak przywołał innych wartowników i uwiadomił o ciekawym odkryciu swe władze przełożone. Wzięto się do przeszukania wagonu i znaleziono w

Otwarcie Czytelni.

„Czytelnia 4" na Konstantynowie (Kamienna 7), gdzie Szkoła Miejska Nr. 16 prowadzona przez p. dr. Pfabe, po dłuższej przerwie zostaje wznowioną pod kierunkiem p. J. Szulińskiej. Wydawanie książek odbywać się będzie od 3 go lutego 2 razy tygodniowo: wtorki dla dorosłych, czwartki dla dzieci i młodzieży od godziny 4 do 6-ej po południu.

nim skrzynie, z której się owe tykanie wydobywało.

Gdy skrzynię, przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, otworzono—okazało się, że zawierała ona nastawioną automatyczną maszynę piekielną. Maszynę oczywiście natychmiast unieszkodliwiono.

Wszczęte zaraz śledztwo wydało rezultaty pozytywne. Okazało się, że wagon wysłany został z Pilawy na drodze petersburskiej z tartaku, którego właścicielem jest niejaki Holenderski. Miejscem przeznaczenia wysyłki była kopalnia „Czeladź". Tartakiem, jak się okazało, zarządza dwudziesto kilkoletni Salomon Fryd, żyd rosyjski, który po polsku prawie że nie mówi, przed niedawnym zaś czasem przybył z Rosji. Badany Fryd zrobił złe wrażenie. Tłumaczy się niejasno i ustawicznie się wikła.

W sprawie tej prowadzone jest dalsze energiczne śledztwo.

KRONIKA.

— **Od Redakcji.** Z powodu chwilowego braku połączenia telefonicznego z Warszawą otrzymaliśmy zaledwie część depesz bez komunikatu Sztabu Generalnego z frontu.

— **Dar Narodowy dla Piłsudskiego.** Do Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego (Boduena 6 m. 2) wpłynęło 80.000 marek, 576 rb. i 95 koron, złożone przez 3 a Dywizję Legjonową brygadjera Berbeckiego, walczącą na Kresach Wschodnich.

Dar ten daje wymowny wyraz uczuć, żywionych dla umiłowanego Wodza i Naczelnika Państwa przez przez najlepszych i najdzielniejszych synów Ojczyzny.

— **Z Rady Miejskiej.** Prezydjum Rady powiadamia pp. radnych, iż plenarne posiedzenie rady odbędzie się w czwartek dnia 29 b. m. o godz. 5-ej po południu, jako dalszy ciąg posiedzenia z dnia 15 b. m., na którem porządek dzienny nie był wyczerpany.

— **Zjezd N. S. R.** Dnia 1-go lutego odbędzie się w Poznaniu Zjazd Delegatów Narod. Stron. Robot. dzielnicy poznańskiej, zaś dn. 2 go lutego ogólny Zjazd delegatów N. Str. Rob., na którym ma być uchwalony program tego stronnictwa.

— **Nagroda.** Ministerjum kultury i sztuki przyznało znanej poetce I. K Iłłakowiczównie 500 mrk. nagrody za ostatni tom poezji p. t. „Trzy struny".

— **Zmiana pociągów.** Obecnie uruchomiono nowy pociąg Nr. 414, który odchodzi z Sosnowca do Strzemieszyc o godz. 7.20 rano. Ze Strzemieszyc wraca o godz. 10.50 rano Nr. 415

— **Wynagrodzenie dziennikarzy** W Krakowie uchwalono żądać minimum wynagrodzenia dla dziennikarzy zawodowych 2 500 koron miesięcznie.

— **Sekcja Buchalterów przy Pol Zw. Zaw. P. P. i H.** W celu stworzenia zdrowego przemysłu i handlu — kraj nasz w obecnej chwili wymaga skupienia przy pracy społecznej wszelkich sił, dobro jegoż mających na sercu. Przy Związku Zawod. Pracown. Przem. i Handl. zawiązuje się Sekcja Buchalterów. Zadaniem Sekcji będzie przedewszystkiem pogłębianie wiadomości zawodowych, za pośrednictwem kursów dokształcających, przygotowanie ekspertów fachowych a jednocześnie założenie przy Sekcji biura pracy, w celu przyjścia z pomocą fachową drobnym kupcom i przedsiębiorstwom, przyjmując na siebie obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych. Sądzimy, że wszystkie wybitne, fachowe jednostki, mające na celu dobro kraju, staną na czele Sekcji.

— **50 proc. dodatek drożyźniany dla nauczycieli.** Wobec konieczności zaspokojenia niezbędnych potrzeb życiowych nauczycielstwa, przełożone i kierownicy żeńskich szkół średnich w Łodzi na posiedzeniu w dniu 20 stycznia rb. postanowili wypłacać pracownikom szkół 50 procentowy dodatek drożyźniany, poczynając od 1 go stycznia 1920 roku do końca bieżącego roku szkolnego. W związku z powyższem Koło Przełożonych Żeńskich Szkół Średnich uznało za niezbędne podwyższenie we wszystkich szkołach żeńskich w Łodzi opłaty szkolnej za drugie półrocze br. szkolnego w stosunku 25 proc. opłaty rocznej czyli 50 proc. opłaty półrocznej. W Zagłębiu, zdaje się, szkoły o tem nie pomyślały?

— **Okradzenie posła Sejmu.** Z mieszkania księdza Sobolewskiego, posła do Sejmu Ustawodawczego, Piękna Nr. 14, skradziono futro na oposach z małpim kołnierzem, wartości 25,000 marek.

— **25 lecie działalności Straży Ogniowej Ochotniczej** obchodzone będzie uroczyście w dniu 1 go lutego r. b. W dniu tym na godz. 8 rano wyznaczono przed remizą strażacką zbiórkę, na 8 i pół rano, wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru, na 9 i pół rano, msze św. w kościele nowo-sieleckim, na godz. 10 i pół rano wymarsz przed zamek, odznaczenie jubilatów żetonami i zdjęcie fotograficzne uczestników uroczystości. O g. 12 i pół w południe odbędzie się śniadanie dla uczestników uroczystości w Sali Szkoły Sieleckiej.

— **Na potrzeby żołnierza polskiego** dane będzie jedno przedstawienie w nadchodzącą sobotę w teatrze H Czarneckiego staraniem Koła Polek. Wybraną została jedna z melodyjniejszych operetek Lehara „Cygańska miłość".

Cel nie potrzebuje zachęty — któż bo nie pobiegnie z ręką ofiarną dla obrońcy ojczyzny naszej?

Bilety, które były nabyte na koncert w dn. 23 bm., który nie doszedł do skutku, są ważne na powyższe przedstawienie.

Przypominamy, że przedstawienia wieczorowe rozpoczynają się o godz. 7 i pół punktualnie.

— **Teatr H. Czarneckiego** daje dzisiaj, w czwartek melodyjną operetkę Zellera „Ptasznik z Tyrolu" urozmaiconą tańcami tyrolskiemi.

Wydawca: ANTONI MAZURKIEWICZ Tłocznia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 1